

Miasto w kryzysie. Przypadek Bytomia

Katarzyna Popiołek*

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

Maciej Januszek

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

THE CITY IN CRISIS. THE CASE OF BYTOM

The paper describes the crisis the town of Bytom has been experiencing, which has been caused by the construction disaster that occurred in 2011. Its cause has been gophing in coal mines, which had already caused the close-down of a few mines that resulted in reduction of the town population by 14%. Bytom is an old town (with 760 years of history, older than Cracow), with substantial cultural heritage and traditions. Its population developed in specific conditions. Following the results of the Potsdam conference Bytom ended up being in Poland and its German population was forcibly expelled, replaced by repatriates from Lviv. People from Silesia and from Lviv quickly found common grounds and managed to build an integrated community. The construction disaster, being a massive collapse of buildings in one of the districts (Karb), brought to attention the progressing degradation of the town. The opinions of the inhabitants, included in the paper, show the scale of that phenomenon. At the same time, the inhabitants of Bytom demonstrate substantial attachment to their hometown, are proud of its traditions, and satisfied with the friendly atmosphere. The strong community survived the difficult times. The reaction to crisis that emerged was an intensified process of self-organizing, which led to the removal of the inert town authorities, and spontaneous campaigns aiming at correcting the existing state of affairs. Recently, Bytom obtained EU funds for a revitalization process. There is much controversy with regards to the plans for their utilization. The activated community strives for a higher level of empowerment regarding the town's progress.

Key words: disaster, crisis, local community, city degradation, Bytom

SPECYFIKA TWORZENIA SIĘ SPOŁECZNOŚCI MIASTA BYTOMIA

Miasto jest niekwestionowaną przestrzenią doświadczeń codziennych. W trakcie ich gromadzenia dostrzegamy w nim innych ludzi, nawiązujemy z nimi relacje, zdobywamy wiedzę o tym, co robią i jak się zachowują jako członkowie pewnej zbiorowości. Sami też dostrzegamy związek naszego losu z określoną tkanką miejską, przestrzenią międzyludzką, która zapełnia się bogatymi i intensywnymi działaniami powiązanych ze sobą ludzi. (Crowford, 2008; Sztompka, 2009).

To wszystko dzieje się w pewnym układzie urbanistycznym, względnie stałym, stanowiącym tło naszego życia. Tradycyjna przestrzeń publiczna to centrum miasta z siecią ulic i placów, zbiorem ważnych obiektów architektonicznych, otwarta dla najróżniejszych kontaktów. Architektura w długim procesie narastania miasta kodyje w pewny sposób miejskie życie. Może je zamykać lub otwierać stwarzając materialną podstawę „gęstości społecznej” określającej liczbę stosunków i kontaktów

między jej członkami (Lefebvre, 1994). W ten sposób w przestrzeni publicznej powstaje przestrzeń społeczna. Jest ona własnością ludzi. Kolejne pokolenia stając się jej uczestnikami tworzą niepowtarzalny klimat miasta. Fakt bycia jego mieszkańcem nabiera znaczenia, w mniejszym lub większym stopniu staje się częścią tożsamości poszczególnych jednostek czujących specyficzny związek zarówno z fizycznością miasta jak i jego tkanką społeczną. Identyfikacja z miastem jest tego najsilniejszym wyrazem (Jałowiecki 2010). Losy miasta przeżywane są wówczas przez ludzi jak ich własne i są silnie powiązane z ich doznaniem.

Tak więc społeczność określonego miasta tworzy się w długim procesie utrwalania pewnych wartości poprzez kolejne pokolenia. Tak tworzyły się społeczności większości miast. W przypadku Bytomia działo się to w inny sposób, bo tutaj w proces ten wchodziła historia.

Bytom jest jednym z najstarszych miast w Polsce. Otrzymał prawa miejskie w XII wieku i ma ponad 760 lat (jest starszy od Krakowa). Ma piękną architekturę i bogate tradycje kulturalne. Jest usytuowany na Śląsku, największym górniczym regionie w Polsce. Ten fakt wpływał na życie kolejnych generacji tworząc określony kontekst społeczny i kulturowy. W 1945 roku miasto,

* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Katarzyna Popiołek, SWPS Wydział Zamiejscowy w Katowicach, ul. Techników 9, 40-326 Katowice. kpopiolek@swps.edu.pl

lokujące się w tym czasie na politycznej mapie Europy w granicach Niemiec, zgodnie z postanowieniami konferencji w Poczdamie zostało przekazane Polsce. W tym momencie niemiecka populacja została deportowana i zastąpiona przez Polaków, mieszkańców wschodnich prowincji zaanektowanych przez Rosję sowiecką, którzy skorzystali z możliwości repatriacji do swego kraju w nowym, okrojonym kształcie. Byli to w większości mieszkańcy miasta Lwowa, które posiadało zwartą społeczność lokalną, znaną ze specjalnej atmosfery – życzliwości, pogody ducha i otwartej postawy wobec ludzi, a także wspaniałych tradycji i osiągnięć w dziedzinie kultury i Nauki (Drabina, 2010).

W ten sposób na terenie miasta nastąpiło spotkanie dwóch społeczności. Jedną to Ślązacy czujący silny związek z tą ziemią, stanowiący nację życzliwą i pomocnie nastawioną do innych ludzi znajdujących się w trudnych warunkach, tak jak właśnie nowoprzybyli. Mieszkańcy miasta związanego z górnictwem nawykli do ciężkiej i niebezpiecznej pracy narażeni byli niejednokrotnie na sytuacje kryzysowe będące wynikiem kopalnianych katastrof, poznali wartość wsparcia i umieli go udzielać. Dumni ze swego pięknego miasta, w sytuacji gwałtownej zmiany demograficznej zubażającej jego społeczność, mieli poczucie, że wymaga ono teraz specjalnej troski, co jeszcze silniej ich z nim związało. Druga społeczność to Lwowiaci, którzy nie mieli co prawda górniczych tradycji, ale posiadali podobną mentalność, wyrażającą się w bezpośredniości i łatwości w kontaktach, a także umiejętności świetnego współdziałania we wspólnocie lokalnej, której wartość dobrze znali. Opuściwszy z bólem przepiękne architektonicznie miasto, jakim był Lwów, potrafili docenić urbanistyczne walory nowego miejsca, w jakim przyszło im teraz żyć, co łączyło się z chęcią dbania o jego rozwój, podtrzymywania jego piękna, powiększania zasobów kulturalnych. Obie te społeczności były zranione przez nagły zakręt historii i spragnione powrotu do normalnego życia. W ten sposób, mimo trudnych okoliczności spotkania, grupy te dość szybko zintegrowały się, w czym pomocne było właśnie podobieństwo losów - jedni i drudzy znaleźli się w nowej sytuacji, przeszli pod zarządek nowej administracji, zostali wyrwani z poprzednich społeczności lokalnych, i teraz wspierając się wzajemnie budowali ją od nowa, albowiem dla obu grup fakt jej istnienia stanowił dużą wartość. Jedni i drudzy byli dumni z tradycji kulturalnej i piękna zabudowy miasta, które stało się elementem ich tożsamości. To tutaj w klasycznej strukturze miasta, w zatłoczeniu miejskich ulic, placów będących znaczącymi miejscami spotkań, dochodziło, używając sformułowania Baumana (2012, str. 81), „do drobnych, przygodnych kontaktów, których osad i trwały ślad tworzył siatkę publicznego współżycia”. Do Bytomia przynosili się także ludzie z różnych regionów Polski poszukujący tu pracy w górnictwie, które potrzebowało ciągle nowych sił na miejsce wysiedlonych Niemców. Miasto rosło w siłę.

KATASTROFA BUDOWLANA Z KRYZYSEM PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W TLE

Do lat 90-tych gospodarka państwa oparta była na przemyśle ciężkim. Bytom był ważny jako silny ośrodek górniczy, stanowił jedną z podwalin propagandy sukcesu. Nie dbano jednak o miasto, dbano jedynie o wzrost wydobycia. W okresie tranzytu ustrojowej nastąpiła zmiana priorytetów gospodarczo-ekonomicznych. Okazało się, że prowadzona w sposób wyniszczający eksploatacja złóż węgla doprowadziła do wielkiego kryzysu przemysłu węglowego. Wiele kopalń i związanych z nimi zakładów znalazło się w stanie bankructwa. To postawiło Bytom w sytuacji wysokiego bezrobocia. Rabunkowy charakter wydobycia, stał się przyczyną dewastacji środowiska, nadwątlenia tkanki miejskiej, źródłem wielu społecznych i ekonomicznych problemów. Górnicy z upadających kopalń dostawali stosunkowo wysokie odprawy, które miały im pomóc w przekwalifikowaniu się i rozpoczęciu nowej działalności. Sumy te zostały przez nich szybko zużyte na kupno samochodów i różnych luksusowych przedmiotów - po pewnym czasie stawali się biednymi bezrobotnymi. Miasto zaczęło się wyludniać. Między 1990 a 2001 rokiem, liczba mieszkańców zmniejszyła się o 14 %. „Kurczenie się” miasta osiągnęło niespotykany we współczesnej historii miasta poziom (Krzysztofik i inni, 2011).

Niestety kompania węglowa pracowała nadal według starych, złych wzorów, co nie spotykało się z wystarczającym oporem ze strony władz miasta, którego proces niszczenia następował w sposób nieublagany. To wszystko doprowadziło do kryzysu, którego opis jest przedmiotem niniejszego opracowania.

W lipcu 2011 roku na skutek zapadnięcia się pokładów górniczych kopalni znajdującej się pod Karbiem, dzielnicą Bytomia, doszło do ogromnej katastrofy budowlanej. Zawaliło się wiele budynków i trzeba było natychmiast ewakuować jej mieszkańców. Mieli oni na to, by zebrać dorobek życia tylko 8 godzin. Mogło być tego czasu więcej, ale czekali z ewakuacją do ostatniej chwili zwiększając siłę traumatycznych przeżyć karbiantów; zaczął się trudny proces przesiedlenia około 600 rodzin. Ani władze Bytomia ani też jego mieszkańcy nie byli przygotowani na tak krytyczną sytuację. Struktury miejskie nie były gotowe do przesiedlenia tak wielkiej liczby ludzi, dlatego też wielu z nich znalazło się w chwilowo wynajętych lokalach, pokojach hotelowych, albo schroniło się u żyjących w skromnych warunkach rodzin. Zrodziło to nowe problemy. Małe, zwarte społeczności lokalne zostały rozdzielone terytorialnie, sprawnie funkcjonujące sieci wsparcia realizowane w codziennych kontaktach przestały istnieć, dzieci musiały zmienić szkoły, starzy, chorzy ludzie stracili swych sąsiedzkich opiekunów. Rozrzucony po mieście i okolicach karbiantów poczuli się wykorzeni, odsunięci na margines, ekonomicznie zdegradowani, a także pozbawieni poczucia bezpieczeństwa i bez perspektyw na przyszłość, bo zarządek miasta kom-

pletnie nie radził sobie z pomocą. Byli także wytraceni z systemu komunikacji społecznej, bo poza najbliższymi nikt nie znalazł ich adresów. Nawet korespondencja z instytucji miejskich przychodziła na nieaktualne już adresy w Karbiu. Przesiedleńcy zostali zawieszani w społecznym niebycie.

Katastrofa budowlana w Karbiu stała się momentem ogniskującym uwagę pozostałych bytomian na postępującej degradacji całego miasta, co stało się przyczyną powszechnego oburzenia i krytyki wobec władz, które do tego dopuściły. Zaistniały kryzys przerósł możliwości lokalnych zarządzających. Miasto potrzebowało pomocy rządowej, ale nie otrzymało jej w tym właśnie momencie, kiedy była najbardziej potrzebna. Nie ogłoszono sytuacji kryzysowej. U mieszkańców Bytomia pojawiło się poczucie krzywdy. Przez całe dziesięciolecie dochody z górnictwa płynęły szeroką strugą do krajowej kasy. Rabunkowe wydobywanie pogarszało stan miasta. Gdy doszło do sytuacji ostrego kryzysu, Bytom został przez beneficjentów opuszczony. Z pomocą ruszyli zwykli ludzie z aglomeracji Śląska. Katowicki Wydział Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (obecnie Uniwersytet SWPS) wspierany przez ówczesnego Rzecznika Praw Obywatelskich, prof. Irenę Lipowicz, także ślązaczkę, był jednym z pierwszych organizatorów tejże pomocy. Rozpoczęliśmy od spotkań z mieszkańcami, którzy chętnie na nie przychodzili, gdyż miasto nie współpracowało z nimi, odgradzało się od jakichkolwiek bezpośrednich kontaktów z ludźmi. Na tych spotkaniach staraliśmy się poznać najbardziej palące problemy i reagować na nie na bieżąco, angażując także innych, chętnych do udzielania wsparcia fachowców.

PERCEPCJA KRYZYSU PRZEZ BYTOMIAN

CEL BADAŃ I SPOSÓB ICH REALIZACJI

Działania pracowników SWPS w sytuacji kryzysu spowodowanego katastrofą budowlaną w Bytomiu miały początkowo jedynie charakter pomocowy. Jednak w trakcie licznych rozmów z mieszkańcami mieliśmy okazję poznać jak przeżywają tę sytuację, na co kładą nacisk, co jest dla nich szczególnie ważne. Wyrażali wiele opinii na temat miasta i swojej w nim sytuacji. Uznaliśmy, że warto sprawdzić jak dalece są one podzielane przez mieszkańców. Zaczęliśmy więc notować te wypowiedzi i na ich podstawie zbudowaliśmy kwestionariusz pozwalający poznać percepcję sytuacji miasta, ocenę swojego w nim życia, obawy i nadzieje z tym związane, perspektywy rozwoju.

Badaniami objęliśmy grupę 271 osób dorosłych, kobiet i mężczyzn, wyłonioną spośród wszystkich mieszkańców miasta, a więc nie tylko tych dotkniętych bezpośrednio katastrofą. Grupa ta składała się więc z mieszkańców różnych dzielnic. Kwestionariusze były rozprowadzane i odbierane przez naszych studentów, którzy służyli w razie konieczności dodatkowymi informacjami pomocnymi w ich wypełnianiu.

REZULTATY BADAŃ

Obraz miasta w opiniach bytomian.

Mieszkańcy wskazali szeroką skalę problemów, z którymi boryka się miasto. Ilustruje to Tabela 1.

Tabela 1

*Najbardziej podzielane opinie dotyczące sytuacji miasta**

Główne problemy społeczne miasta	
– bezrobocie	96.7
– bieda	92.6
– alkoholizm	83.0
Degradacja miasta	
– niszczące budynki	95.9
– zaniedbanie	87.8
– utrata znaczenia miasta	84.5
– obniżenie komfortu mieszkańców	79.7
– z zewnątrz Bytom widziany w negatywnym świetle	78.6
– dewastacja jako przyczyna odczuwania zagrożenia	78.5
Bezradność władz miasta	80.8
Brak poczucia sprawstwa u mieszkańców	74.5
Poczucie zagrożenia dla siebie i rodziny	60.9
Poczucie pokrzywdzenia	60.8

* w tabeli podano % respondentów potwierdzających problem

Zdecydowana większość badanych bytomian dostrzegła zgodnie te same, ciemne strony obrazu miasta: bezrobocie, bieda, niszcząca substancja miejska wskazywane były niemal przez wszystkich (powyżej 92% respondentów).

Negatywne opinie koncentrowały się wokół upadku świetności miasta, budzących zagrożenie zniszczeń, a także podstawowych problemów społecznych i bezradności władz wobec tych kwestii. Wypowiedzi wskazywały na kryzys społeczny wywołany zaistniałą sytuacją ekonomiczną i stanem tkanki fizycznej miasta, będący efektem wieloletnich zaniedbań.

Mieszkańców bolał zwłaszcza fakt postępujących zniszczeń pięknych budynków. Szkody górnicze bowiem spowodowały nie tylko zawalenie się dzielnic Karb, ale także dewastację zabytkowej, centralnej części Bytomia, będącej od lat dumą żyjących tu ludzi. Pogarszające się warunki życia w mieście dotknęły wielu sfer funkcjonowania mieszkańców. Do negatywnego obrazu przyczyniła się indolencja władz miejskich, a także niechęć do współpracy z mieszkańcami.

Zasoby społeczne mogące posłużyć odrodzeniu się miasta

Opisywany kryzys miasta nie zniszczył jednak jego społecznej tkanki. Bytomianie dalej czuli się dobrze w swo-

im gronie, widzieli współmieszkańców jako ludzi życzliwych, nadal kochających swoje miasto. W tej sferze więc widoczne były zasoby pozwalające na pewien optymizm (por. Tabela 2).

Tabela 2
*Postawy wobec miasta**

Wartość bycia bytomianinem	63.5
Duma z historii i tradycji	58.7
Identyfikacja z miastem – poczucie przywiązani i chęć mieszkania w Bytomiu	54.2
Życzliwa atmosfera miasta	46.9
Poczucie wspólnoty	43.9
Dostrzeganie korzystnych zmian tu i teraz	40.6
Dostrzeganie szans rozwoju Bytomia	40.6

* w tabeli podano % respondentów potwierdzających problem

Podczas, gdy negatywne opinie o sytuacji miasta zgłaszała zgodnie większość mieszkańców, to pozytywne postawy wobec życia w Bytomiu nie są już tak powszechnie podzielane. Wyrażała je mniej więcej połowa badanych. Można było przypuszczać, że są to ludzie silnie związani z miastem na dobre i na złe, doceniający walory tego

Ambiwalencja opinii i jej tło

Sytuacja pogłębiającego się kryzysu powodowała, że opinie mieszkańców o różnych aspektach życia w Bytomiu miały charakter ambiwalentny (por. Tabela 3).

Jak widać z powyższego zestawienia (Tabela 3) opinie negatywne i pozytywne rozkładały się mniej więcej równo. Wyjątek stanowiły wypowiedzi o poczuciu zagrożenia postępującym upadkiem miasta, co w opisywanej sytuacji jest całkowicie naturalne.

Opinie pozytywne odnosiły się głównie do sfery społecznej. Ludzie przywiązani do miasta, doceniający dobrą atmosferę panującą wśród jego mieszkańców, chcieli dalej w nim mieszkać. Za tymi opiniami stały lata dobrych doświadczeń i przekonanie, że bytomianie potrafią radzić sobie z trudnymi sytuacjami. Spotkania mieszkańców odbywające się w tym trudnym czasie pozwalały dostrzec, że nadzieja ta jest podzielana przez sporą część społeczności i jako taka wyrażała równocześnie chęć aktywnego poszukiwania rozwiązań zaistniałych problemów.

Opinie negatywne, dotyczyły głównie sfery ekonomicznej i fizycznej substancji miasta. Warto dodać, że odczucia związane z tymi dwiema sferami nie znajdują wspólnego mianownika, Pierwsze z nich mają podłoże emocjonalne, wiążą się z aprobatą wartości realizowanych w społeczności lokalnej, docenianiem wspólnych doświadczeń, nie tylko tych mających swe korzenie w przeszłości, ale także bieżących, wynikających z wymiany działań wspiera-

Tabela 3
*Ambiwalencja opinii w sprawach dotyczących miasta: frekwencje antagonistycznych opinii**

← -		+ →
nie chcę, żeby moje dzieci i wnuki tu mieszkali	w kwestii mieszkania w Bytomiu	mimo trudności chcę tu dalej mieszkać
46.9		53.1
w Bytomiu życie jest trudne	w ocenie jakości życia w mieście	dobrze się żyje wśród mieszkańców Bytomia
46.8		58.3
Bytom ma małe szanse podniesienia się z kryzysu	w ocenie przyszłości miasta	mimo trudności duże szanse rozwoju
45.4		40.6
niszczy i degraduje	w ocenie roli górnictwa	zapewnia godziwą pracę
56.1		45.0
czuję się zagrożony postępującym upadkiem miasta	w kwestii poczucia zagrożenia	nie mam konkretnych obaw
78.6		23.6

* wartości liczbowe oznaczają % respondentów potwierdzających opinie

ważnego dla nich miejsca. Biorąc pod uwagę, w jak wyjątkowo trudnej sytuacji formułowali swoje wypowiedzi, można było sądzić, że społeczność Bytomia stanowi potężny zasób umożliwiający jego odradzenie się. Fakt ten został zresztą potwierdzony przez późniejsze wydarzenia, o których będzie mowa w dalszej części tekstu.

jących między mieszkańcami i ich solidarności. Drugie oparte są o racjonalną ocenę obserwowanych zniszczeń w substancji miejskiej, kurczącego się rynku pracy, bezradności władz przygniecionych zbyt wielkim ciężarem, w sytuacji braku pomocy ze strony władz centralnych.

Zwraca uwagę fakt, że duża część opinii (prawie 47%) wskazywała na to, że mieszkańcy uważają, że być może lepszy los czeka ich dzieci i wnuki gdzie indziej: „Moje miejsce jest tutaj, ale młodzi niech zerwą te więzy”. Takie nastawienie było charakterystyczne w tamtych latach, kiedy to migracja młodych stała się sposobem poszukiwania nowych, korzystniejszych rynków pracy.

Stosunek do górnictwa odzwierciedla rozdarcie charakterystyczne dla większości mieszkańców Śląska. Z jednej strony przemysł ten był matką karmicielką, z drugiej dewastował środowisko, a opłacalność wydobywania była stale na cenzurowanym, stąd status górników przez wiele lat komunistycznej biedy budził także wiele kontrowersji.

ZMIANY WYWOŁANE KRYZYSEM – DYSKUSJA WYNIKÓW

Badania przeprowadzaliśmy w 2011 roku tuż po katastrofie. Społeczność miasta była w tym czasie zszokowana zaistniałą sytuacją. Katastrofa w dzielnicy Karb uzmysłowiła mieszkańcom, jak wielkie są zniszczenia tkanki miejskiej w całym Bytomiu i jak dalece brak jest planów naprawy sytuacji. Szczególnie oburzająca była dla nich indolencja władz miasta, uciekających przed kontaktem z obywatelami, a także obojętność władz centralnych wobec zaistniałego kryzysu. Nie było się do kogo zwrócić. Poczuli się samotni w swym nieszczęściu i skrzywdzeni przez ludzi, którzy w ich odczuciu byli beneficjentami korzyści, jakie dla całego kraju płynęły z procesu rabunkowego wydobycia węgla.

Proces radzenia sobie z zaistniałą sytuacją rozpoczął się z inicjatywy środowisk szkolnych, z którymi nasza Uczelnia jest w stałym kontakcie. Nauczyciele bytomskich szkół zwrócili się do nas z prośbą o podjęcie działań, które pozwoliłyby na uruchomienie dróg pomocy na rzecz najbardziej poszkodowanych grup, które zostały zostawione same sobie. Organizowane w szkołach spotkania z mieszkańcami zaczęły ogniskować chętnych do pomocy i stały się źródłem informacji: co można zrobić, jakimi drogami szukać rozwiązań palących problemów, do jakich instytucji się zwracać. Jedną z nich było lokalne Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, pomagające w przygotowaniu postępowań prawnych wobec Urzędu Miasta jak i Kompanii Węglowej, wsparcia udzielali także bezpłatnie przedstawiciele Izby Adwokackiej. Władze miasta niechętnym okiem patrzyły na te zgromadzenia obywateli, widząc w nich zagrożenie. To wszystko tworzyło bowiem sytuację nacisku unaoczniającą bierność Zarządu Miasta, który obawiając się konfrontacji z Kompanią Węglową, a nie mogąc dojść z nią do porozumienia, powstrzymywał się od koniecznych dla rozwiązania kryzysu działań. W końcu jednak udało się przełamać tę patową sytuację i zorganizować we współpracy z ówczesną Rzeczniczką Praw Obywatelskich prof. Ireną Lipowicz kilka spotkań Urzędu Miasta z utworzonym przez nas komitetem ludzi dobrej woli, chętnych do włączenia się w proces pomocy dla bytomian. Stały się one źródłem

nadziei dla mieszkańców pokazując, że nareszcie ktoś poważnie interesuje się ich losem i stanem miasta.

Te „drobne kamyczki” spotkań małych społeczności, pozwalające na uzgodnienie opinii, jednoczenie się w podejmowanych działaniach, dawały poczucie siły. Z jednej strony stały się czynnikiem mobilizującym władze, a z drugiej miały ogromny wpływ na kolektywny sposób radzenia sobie w postaci samoorganizowania się mieszkańców. Lawinowo zaczęły się tworzyć różnego typu stowarzyszenia mające na celu działanie na rzecz miasta i jego obywateli. Opisane tu zdarzenia są charakterystyczne dla sytuacji katastrof, gdzie winę za nieszczęście umieszcza się głównie w działaniach ludzi, władz lokalnych i rządów, a nie – jak w przypadku kataklizmów – w siłach natury. Katastrofy te stają się wydarzeniami społecznymi i politycznymi, co ma ogromny wpływ na zmianę stosunków, proces odbudowy, szanse społecznej zmiany i odnowy (Kaniasty, Norris, 1999; Rich, Edelstein, Hallman i Wandersman, 1995).

W rok po katastrofie, w czerwcu 2012, w wyniku przeprowadzonego z inicjatywy społecznej referendum, odwołano prezydenta i radę miasta. Zmiana władz dała ludziom poczucie sprawstwa, usunęli spostrzeganą przez siebie przyczynę zła. Miasto od tego momentu, mimo dalej istniejących zniszczeń i licznych problemów ekonomiczno-społecznych, zaczęło się odradzać, w czym niezwykle ważną rolę odegrała społeczność lokalna. W 2013 roku Bytom zdobył tytuł najmilszego miasta w Polsce. W tym samym też roku mieszkańcy Bytomia spektakularnie wzięli w swoje ręce losy podupadającego dworca, w społecznym czynnie myjąc go dokładnie, co sprawiło, że Polskie Koleje Państwowe przyspieszyły proces jego odbudowy. Poruszeni spontaniczną aktywnością bytomian na rzecz miasta, miejscowi architekci opracowali bezpłatnie projekt odbudowy najbardziej zniszczonej dzielnicy. Obecnie staraniem nowych władz Bytom, jako jedno z trzech polskich miast szczególnie dotkniętych negatywnymi skutkami restrukturyzacji przemysłowej w warstwie gospodarczej, infrastrukturalnej, środowiskowej i społecznej, został wybrany do tzw. Obszaru Strategicznej Interwencji (OSI) i ma otrzymać środki na działania naprawcze w wysokości 100 milionów euro z UE. Plany wykorzystania tych środków budzą jednak kontrowersje. Działania mające na celu partycypację obywateli w konsultacjach i diagnozowaniu potrzeb zostały przeprowadzone ich zdaniem wadliwie. Nowe władze w tej kwestii wykazują się nieudolnością. Bytom wkracza więc na drogę rewitalizacji w atmosferze konfliktu i wątpliwości co do jej przyszłych efektów. Jednak sam fakt, że po latach tak ogromnych zaniedbań coś się ruszyło w kierunku poprawy stanu zdegradowanego miasta, jest odbierany pozytywnie. Można mieć tylko nadzieję, że oddolne naciski ze strony organizacji społecznych będą strażnikiem interesów miasta i jego obywateli.

Losy Bytomia ilustrują znaną prawdę, że kryzysy mogą stymulować rozwój, prowadzić do pożytecznych i korzystnych zmian, uruchamiać niewykorzystane zasoby. Tak stało się w przypadku Bytomia. Uwidoczniona w wynikach

naszych badań identyfikacja z miastem i poczucie wspólnoty mieszkańców, może stanowić czynnik sprzyjający przetrwaniu trudnego czasu i mobilizujący do przeprowadzania zmian. Ma to miejsce wówczas, gdy społeczność miasta jest silna i zwarta przed pojawieniem się kryzysu. Budowanie sieci wsparcia dopiero w obliczu katastrofy dokonuje się zwykle w oparciu o zryw heroizmu, a to sprawia, że powstałe więzi mogą być nietrwałe („woda powodziowa odeszła, a wraz z nią solidarność”) (Kaniasty, 2003). To zaś utrudnia proces wychodzenia z kryzysu. Dlatego ważne jest budowanie i wspomaganie społeczności lokalnych, bo w nich właśnie tkwi niezwykła siła. Jednakże w chwili takiego, czy innego kryzysu powinny one mieć również poczucie wsparcia z zewnątrz. Tu, mimo obojętności centralnych władz państwowych i braku reakcji ze strony innych regionów Polski, wsparcie ze strony mieszkańców całego Śląska było czynnikiem dodającym sił tej tak boleśnie dotkniętej społeczności Bytomia. A to pozwoliło podtrzymać nadzieję i wiarę w sens podejmowanych wysiłków. Skala potrzeb miasta jest nadal ogromna, ale przerwany został bezwład i marazm funkcjonujący od lat.

LITERATURA

- Bauman, Z. (2012). *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Crawford, M. (2008). Preface: the current state of everyday urbanism. W: J.L. Chase, M. Crawford, J. Kaliski (red.), *Everyday urbanism* (s. 12-18). New York: Monacelli Press.
- Drabina, J. (2010). *Historia Bytomia: od średniowiecza do współczesności 1123-2010*. Bytom: Towarzystwo Miłośników Bytomia.
- Jałowicki, B. (2010). *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaniasty, K., Norris, E. (1999). The experience of disaster: Individuals and communities sharing trauma. W: R. Gist, B. Lubin (red.), *Response to disaster: Psychological, community and ecological approaches* (s. 25-61). Philadelphia, PA: Brunner/Maze.
- Krzysztofik, R., Runge, J., Kantor-Pietraga, I. (2011). *Paths of shrinkage in the Katowice conurbation. Case studies of Bytom and Sosnowiec cities*. Sosnowiec: Wydawca Wydział Nauk o Ziemi, Uniwersytet Śląski.
- Lefebvre, H. (1994). *The production of space*. Oxford: Blackwell.
- Rich, R. C., Edelstein, M., Hallman, W. K., Wandersman, A.H. (1995). Citizen participation and empowerment: The case of local environmental hazards. *American Journal of Community Psychology*, 23, 657- 676 .
- Sztompka, P. (2009). Przestrzeń życia codziennego. W: M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna* (s. 29-50). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.